

szych i biedniejszych. Górę nad tymi szlachetnymi wartościami bierze egoizm, który nie przewiduje w najbliższym czasie gotowości łożenia na rzecz wspólnoty w postaci podatków oraz współodpowiedzialności za losy tej wspólnoty, która najlepiej wyrażana jest w społecznej partycypacji.

Prezentowana książka Christiana Godina jest w pewnym sensie polemiką z raportami i prognozami Klubu Rzymskiego, głoszącego w latach 60. i 70. XX wieku światowe problemy związane z wyżywieniem, zmianami demograficznymi i rozwojem przemysłu. Słynne *Granice wzrostu* opublikowane przez owe szacowne gremium, inspirowane wydaną w 1968 roku przez biologa Paula Ehricha książką *Bomba ludnościowa*, nawiązują do tezy Malthusa, która głosi, że żywności przybywa w postępie arytmetycznym, a ludzi w geometrycznym, co musi skończyć się katastrofą. Owa katastrofa miała nastąpić już w latach 70. XX wieku. Według tej prognozy na początku XXI wieku Ziemię miało zamieszkiwać 15 miliardów ludzi, co spowodowałoby wyczerpanie światowych zasobów surowców już w połowie stulecia. Jak na razie owa wizja się nie sprawdziła, być może także to, co głosi w swojej przejmującej książce Christian Godin, nie musi okazać się prawdą.

Anna Drabarek

Jedność mądrości

Vittorio Possenti, *Filozofia i wiara*, tłum. Katarzyna Kubis, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, 164 s.

Odkąd ukazała się encyklika Jana Pawła II *Fides et ratio*, debata wokół relacji między filozofią i religią, rozumem i wiarą odżyła z nową siłą. Szczególną odpowiedzią na wiele głosów krytycznych wobec papieskiej encykliki jest książka Vittorio Possentiego *Filozofia i wiara*. Jest ona próbą rozwinięcia filozoficznej treści *Fides et ratio*, próbą niepozbawioną jednak swej autonomii.

Podobnie jak papież – Vittorio Possenti rozpoczyna swoje rozważania od uznania istotowej różnicy pomiędzy refleksją filozoficzną a teologiczną. Różnią się one zarówno źródłem, jak i przedmiotem. Pierwsza z nich opiera się na naturalnym rozumie, druga zaś na wierze. Filozofia czerpie z doświadczenia oraz z mocy ludzkiego intelektu. Wiara i teologia zwracają się natomiast w stronę Bożego Objawienia i oczekują wsparcia łaski. Jednak, jak podkreśla autor *Filozofii i wiary*, autonomia tych dwóch obszarów ludzkiej duchowości nie oznacza ich samo-

wystarczalności¹. To zresztą było właśnie – i pozostaje – przedmiotem najwyższej krytyki: jak możliwa jest autonomia bez samowystarczalności?

Vittorio Possenti stara się wykazać, że owa samowystarczalność nie jest możliwa bez zniszczenia fundamentalnej – zarówno dla wiary, jak i mądrości filozoficznej – jedności życia duchowego. Konsekwencją tego jest zaś rezygnacja z prawdy. Wiara przestaje być pewną całościową wizją świata, zostaje sprowadzona do prywatnej moralności. Filozofia zaś, pozbawiona oparcia w czym innym niż podmiot filozofujący, nie może uwolnić się z okowów postępującego racjonalizmu i immanentyzmu, które zdaniem Vittorio Possentiego prowadzą ostatecznie do nihilizmu. Filozofia jest więc osłabiona w tym sensie, w jakim zostaje zmuszona do rezygnacji z poszukiwania odpowiedzi na fundamentalne pytania. Proces immanentyzacji², to znaczy negacji możliwości niezapośredniczonej relacji pomiędzy podmiotem a przedmiotem, uniemożliwia zrozumienia bezpośredniej obecności Boga w życiu człowieka.

Kryzys religijny wypływa z tego, że odebrano podmiotowi możliwość dostrzeżenia działania Boga. Dzieje się tak, jak gdyby stał On na odległym krańcu pola, a człowiek zajmował całą resztę powierzchni. Świadomość ulega zatem rozdzieleniu, ponieważ wierzy, że wszystko jest dziełem Boga, a jednocześnie widzi, że wszystko jest dziełem człowieka³.

Ponadto rezygnacja z klasycznych problemów filozoficznych, lęk przez metafizyką i staniem się *ancilla theologiae*, sprawiają że filozofia akceptuje ostatecznie rolę *ancilla scientiarum*⁴.

[...] Encyklika sprzymierza się z tą częścią filozofii, która stoi wobec fundamentalnego założenia wszelkiego dawnego i nowoczesnego pozytywizmu, mianowicie przekonania, jakoby jedynie nauka docierała do wszelkiego rodzaju poznania, a zatem filozofia miałaby pełnić co najwyżej funkcję pomocniczą względem nauki jako swego rodzaju kanon epistemologiczny wprowadzający ład w osiągnięcia nauki⁵.

Zarzuty te zostają jeszcze wzmocnione przez papieskie wezwanie do odpowiedzialności za słowo. Wybór tej lub innej *postawy filozoficznej* jest zawsze wyborem moralnym.

Jakie są więc znamiona współczesnego kryzysu relacji pomiędzy wiarą a filozofią? Vittorio Possenti koncentruje się na problemach samej filozofii. Są nimi przede wszystkim: immanentyzm, skrajny racjonalizm oraz negacja klasycznego pojmowania prawdy jako *adequatio rei et intellectus*. Jak już pokrótce wspomnia-

¹ Por. Vittorio Possenti, *Filozofia i wiara*, tłum. Katarzyna Kubis, Kraków 2004, s. 29.

² Terminologia przejęta od Maritaina.

³ Possenti, dz. cyt., s. 89.

⁴ Zob. tamże, s. 15.

⁵ Tamże, s. 15–16.

łem, zasada immanentyzacji wyraża się w tym, że filozofia zamiast na przedmiocie skupia się na podmiocie, przez co uniemożliwia postrzeganie człowieka w jakiegokolwiek relacji, także z Bogiem. Na gruncie takiej filozofii, co podkreśla także Jan Paweł II, nie jest możliwe odnalezienie prawdy jako *adequatio rei et intellectus*, ponieważ albo *res* albo *intellectus* zawsze są kwestionowane. Owocem skrajnego racjonalizmu jest zarówno sceptycyzm, jak i radykalny scjentyzm. Niezależnie jednak od swej konkretnej formy uznanie samowystarczalności naturalnego rozumu prowadzi do rezygnacji z poznania prawdy obiektywnej. Tego typu refleksja jest z punktu widzenia *praeparatio evangelica* bezużyteczna.

Rozdział między życiem świeckim a Kościołem nie stanowi niczego innego jak usankcjonowania dystansu między Bogiem i światem, który w swoim dorosłym istnieniu rządzi się własnymi prawami⁶.

Innego rodzaju błędem, tym razem jednak przede wszystkim chyba metafizycznym, jest uznanie we współczesnej filozofii prymatu wolności nad prawdą⁷. Bo oto także przekonania stają się kwestią wyboru i preferencji. Zakwestionowanie tożsamości człowieka jako istoty skończonej w relacji z tym, co nieskończone, okrzyknięto jego ostatecznym wyzwoleniem. W rzeczywistości jednak wolność ta pozostała iluzoryczna. Człowiek pozbawiony jakiegokolwiek punktu odniesienia wpadł w niewolę własnych namiętności, stracił cnotę panowania nad sobą, która jest wyrazem wewnętrznej wolności. Podobnie jak papież – autor *Filozofii i wiary* wzywa do refleksji opartej na postawie autentyzmu, w której dopiero może się ukazać prawda jako jedność mądrości teoretycznej i praktycznej.

Największym jednak zagrożeniem, nie tylko dla wiary, ale dla istoty człowieczeństwa, jest zdaniem Possentiego nihilizm. Podobnie jak papież rozumie to pojęcie bardzo szeroko. Chodzi właściwie o każdy rodzaj refleksji lub postawę, która całkowicie odrzuca istnienie prawdy obiektywnej i wszelkich fundamentalnych wartości. Prowadzi on do odrzucenia Boga, do duchowego osamotnienia, a co za tym idzie – do całkowitej utraty wolności. Uniemożliwia on bowiem pełny rozwój osoby w relacji z Bogiem. Dlatego encyklika *Fides et ratio* zobowiązuje wszystkich ludzi, nie tylko filozofów – choć ich w szczególny sposób – do wytrwałego poszukiwania prawdy. Papież wyraża to słynnymi słowami: „Odpowiedzią na odwagę wiary musi być odwaga rozumu”⁸. Wyraża w ten sposób nadzieję, że filozofowie doprowadzą do przywrócenia myśli filozoficznej wymiaru autentycznej mądrości i prawdy. Mądrościowy wymiar filozofii oznacza, że powinna być ona drogą do odnalezienia ostatecznego i całościowego sensu działań człowieka. Przecież nawet ci, którzy negują jego istnienie, stają przed koniecz-

⁶ Tamże, s. 58.

⁷ Zob. tamże, s. 18.

⁸ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, s. 83.

nością nadania swojemu życiu sensu. To zaś papież nazywa współczesnym demiurgizmem⁹.

Odpowiedzią na „błędy” współczesnej filozofii ma być wezwanie do budowania filozofii chrześcijańskiej opartej na umiarkowanym realizmie, uznaniu intuicji intelektualnej oraz tożsamości intencjonalnej myśli i bytu¹⁰. Potrzebę takiej filozofii wskazywał już Jan Paweł II, nawołując do uprawiania filozofii bytu. Chrześcijaństwo nie jest bowiem jedynie jakąś formą moralności, lecz spójną i całościową wizją świata.

Stanowisko Vittorio Possentiego wydaje się więc być dość naturalnym przełożeniem głównych tez Magisterium Kościoła na język trochę bardziej filozoficzny. Jednak tym, co niepokoi, chyba od samego początku, uważnego czytelnika, jest uderzający niedostatek refleksji nad przyczynami tego, co autor sam uznaje za znamiona kryzysu. Nie wystarczy przecież powiedzieć, że „prawdziwa filozofia”¹¹ powinna dążyć do poznania prawdy obiektywnej, że powinna uznawać zasadę *adequatio rei et intellectus*. Nie wystarczy określić immanentyzacji jako błędu. Trzeba pokazać i zrozumieć przyczyny owych zjawisk. W przeciwnym wypadku ich krytyka jest mniej przekonująca. Tym bardziej jeśli nie wyjaśnia się różnicy między, powiedzmy, immanentyzmem wyrażonym w zasadzie autonomii moralnej u Kanta i skrajnym relatywizmem czy subiektywizmem moralnym. Czytelnik może momentami nie rozumieć, na czym polega wezwanie do uprawiania filozofii bytu, jeśli autor *Filozofii i wiary* nie tłumaczy, w jaki sposób uporamy się z problemami, które spowodowały zwrot ku podmiotowi w nowożytnej filozofii. Wydaje się też, że autor nie dostrzega przełamania tego procesu w licznych przecież próbach filozofii współczesnej, w której różnego typu stanowiska realistyczne przecież istnieją. Wydaje się też, że – z niewiadomych powodów, wyklucza refleksję naukową z obszaru duchowego. Przecież wizja nauki jako refleksji nad „suchymi faktami” jest wizją XIX-wieczną. A i wtedy nauka, jako obszar ludzkiego poznania i działania, mogła być uważana za istotną formę współczesnej duchowości.

Wydaje się więc, że Vittorio Possenti przede wszystkim nawołuje do przyjęcia pewnej postawy intelektualnej, a nie określonej filozofii. Takiej postawy, której cechą jest pokora zamiast zwątpienia. Wątpienie, to właśnie kartezjańskie wątpienie, prowadzi przez całą nowożytność aż do nihilizmu. Pokora jest natomiast cnotą rozumu.

Jest to rozum otwarty, elastyczny, poznawczy, daleki od zapomnienia bycia, a więc kontemplacyjny, mądrościowy, zdolny „widzieć” i „słyszeć”; rozum silny, ale nie wyniosły, twardy czy wrogi; rozum ukształtowany doświadczeniem tego, co ludzkie, znający współczucie i ból¹².

⁹ Zob. tamże, s. 83.

¹⁰ Por. Vittorio Possenti, dz. cyt., s. 121.

¹¹ Określenie użyte przez samego V. Possentiego – zob. tamże, s. 55.

¹² Tamże, s. 27.

Filozofia i wiara Vittorio Possentiego to książka godna polecenia, ponieważ jest nie tylko interesującym głosem w polemice wokół encykliki *Fides et ratio*, ale także porządkuje całą tę debatę. Szczegółowo omawia główne nurty filozoficzne, które papież krytykuje – i tym samym czyni ową krytykę bardziej zrozumiałą. Nie da się jednak nie zauważyć pewnego bałaganiarstwa pojęciowego, które autor wprowadza. Niejasne stają się granice pomiędzy stanowiskami filozoficznymi, których odrębność jest oczywista także dla papieża – jednym z przykładów jest notoryczne kojarzenie hermeneutyki z nurtem refleksji nihilistycznej. Czytelników może także razić sama forma tekstu – fakt postulowania czegokolwiek od refleksji filozoficznej może prowadzić do absurdalnych wniosków. Jeżeli autor *Filozofii i wiary* stawia sobie w pewnym momencie pytanie, czy postmodernizm może być rozumiany jako *praeparatio evangelica* – i odpowiada, że między innymi pod warunkiem, iż uzna istnienie prawdy obiektywnej¹³, to narusza pewne elementarne intuicje językowe.

Prawdziwą wartością tej książki wydaje mi się jednak ukazanie antropologicznych konsekwencji rezygnacji z koncepcji filozofii jako mądrości. Tutaj wracamy do papieskiego wezwania do odpowiedzialności za słowo. Pozorny tryumf nauki nad refleksją filozoficzną nie dostarcza człowiekowi wiedzy o nim samym, tak jak narzędzie nie może bezpośrednio nic powiedzieć o swoim twórcy poza tym, co sam w nie włożył.

Paradoksalnie można powiedzieć, że w miarę postępu wiedzy w świecie – w wymiarach makro i mikro – człowiek coraz bardziej musi na gruncie postępu cywilizacji scjentystyczno-technicznej bronić prawdy o sobie samym. Człowiek też musi w imię prawdy o sobie samym przeciwstawić się dwojakiej pokusie: pokusie uczynienia prawdy o sobie poddaną swej wolności oraz pokusie uczynienia siebie poddanym światu rzeczy; musi się oprzeć zarówno pokusie samoubóstwienia, jak i pokusie samourzeczowienia¹⁴.

Myślę, że książka Vittorio Possentiego stanowi ciekawą, choć niepozbawioną wad, propozycję dla każdego interesującego się problemem kryzysu mądrości filozoficznej.

Michał Rożynek

¹³ Tamże, s. 101–109.

¹⁴ Jan Paweł II, wystąpienie w Auli KUL, Lublin, 9 czerwca 1987.